

Naczelne Dowództwo W. P.
(Sztab Generalny).

Poczta polowa Nr. 53. 4 lutego

1920 r.

ODDZIAŁ II.

Ew/G. Nr. 4600/11.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

w B e l w e d e r z e.

Przesyła się do wiadomości odpis raportu Pełnomocnika Wojskowego i Morskiego w Londynie Nr.42 tajne z dnia 14 b.m. zawierający:

- 1/ Poglady Sztabu Generalnego Angielskiego na możliwość ataku bolszewickiego.
- 2/ Rokowania Anglo- Sowieckie.
- 3/ Stosunek do Polski.
- 4/ Przyjazd do Londynu nowego Ambasadora francuskiego.

1 załącznik.

Szef Sztabu Generalnego

R O Z W A D O W S K I. m. p.

Generał porucznik.

Za zgodność:

O t r z y m u j e.

Adjutantura Generalna.

M.S.Wojsk. Oddz. II.

M.S.Zagranicznych.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 6585-5 dnia 10/2 1921 r.

zajm. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

125

Pełnomocnik Wojskowy i Morski

Przy Poselstwie Polskiem

w Londynie

38, Cadogan Square, S.W.

No. 42/Tajne

Londyn, dnia 14 Stycznia 1921 r.

O d p i s

DO

Naczelnego Dowództwa W.P.

Oddział II

w Warszawie.

Red
Pogląd Sztabu
Generalnego
Angielskiego
na możliwość
ataku
Bolszewickiego.

W połowie Grudnia Sekcja Rosyjska Oddziału Informacyj-
nego / Military Intelligence/ Sztabu Generalnego Angiels-
kiego opracowała memorandum dla Szefa Sztabu Generalnego,
traktujące sprawę prawdopodobieństwa wznowienia operacji
wojennych przez Rząd Sowiecki.

Poniżej podane są główne wytyczne tego memorandum.

History
Obecna dyslokacja Armii Czerwonej, wskazująca na silną
koncentrację na granicy Rumunii i Wschodniej Małopolski,
nie jest wywołana względami natury strategicznej, lecz
uzależniona jest całkowicie od konieczności wewnętrznych,
nie zamierzając ewentualnie akcji zaczepną wspólnego
nie mających, a mianowicie:

1. Obszary, położone bezpośrednio na Wschód od gra-
nicy Rosyjsko-Polsko-Rumuńskiej, jako najbogatsze wia-
no i inne plody, mogą z łatwością wyżywić większe ilości
wojska, utrzymanie których w innych biedniejszych oko-
licach połączone byłoby ze znacznymi trudnościami.

2. Ukraina jest terenem ciągle powtarzających się
buntów chłopskich, perwersyjne zgniecenie których wymaga
stałego pobytu znaczniejszych ilości wojska.

3. Koncentracja Wojsk Czerwonych na Ukrainie ostania
od możliwych zaborczych instynktów Polski lub Rumunii
te obszary, które są dla Rosji pierwszorzędnej wagi:
Doński basen węglowy oraz dostęp do Morza Czarnego.

Rząd Sowiecki w swym dążeniu do wzniesienia między-
narodowej komunistycznej rewolucji na całym świecie

opracował dwa plany, zmierzające do tego samego celu, lecz różniące się w metodach postępowania. Jeden plan, którego autorem jest Lenin, zamierza doprowadzić do rewolucji światowej przez penetrację i propagandę pokojową, oraz nawiązywanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z państwami burżuazyjnymi. Drugi plan, przypisywany Trockiemu, pragnie narzucenia światu zasad komunistycznych przy pomocy siły zbrojnej. O ile na przyszłą wiosnę plan Lenina nie da pożądaných rezultatów, wówczas będzie zastosowanym plan Trockiego. Tutaj zachodzi pytanie, w jakim kierunku ruszy Armia Czerwona: Zachodnim czy Wschodnim.

Na Zachód od Rosji leżą państwa Nadbałtyckie, Rumunia i Polska.

Państwa Nadbałtyckie: Finlandja, Estonja, Lotwa i Litwa zawarły już pokój z Rosją Sowieków i związane są z nią różnymi traktatami. Byłoby to więc zbyt jawną "złą wolą" Rosji i wymagałoby zbyt wyszukanych pretekstów, gdyby Armia Czerwona miała na te państwa uderzyć. Atak w tym kierunku jest więc mało prawdopodobny.

Rumunia jest krajem dobrze zorganizowanym, posiada wyćwiconą i wcale nieźłą armję, zresztą oddzieloną jest od Rosji doskonałą naturalną granicą rzeką Dniestrem. Ofensywa Bolszewicka, skierowana przeciwko Rumunji, byłaby przeto zbyt ryzykownem przedsięwzięciem.

Polska jest znacznie podatniejsza do ugodzenia /vulnerable/ zarówno z powodu swej rozciągłej otwartej granicy jak i braku sprężystej organizacji wewnętrznej. Nie mniej jednak wspomnienia sierpniowej i wrześniowej klęski między Warszawą a Mińskiem zapewne powstrzymają Bolszewików od nowej interpryzy w tym kierunku.

Tak więc wątpliwem jest bardzo, by Armia Czerwona ruszyła na Zachód.

Natomiast jest wielce prawdopodobnem, że w razie zastosowania planu Trockiego ruszy ona na Wschód poprzez Afganistan na Indje, a przez Persję ku Mesopotamji. Wychodząc z należycie zorganizowanej bazy na Kaukazie, dobrze uzbrojone i umundurowane czerwone oddzia-

ty, puszczane w tym kierunku, miałyby pewne szanse powodzenia, a cała ta akcja godziłaby przede wszystkim w żywotne interesa Imperium Brytyjskiego, tej zniechędzonej przez Bolszewików twierdzy nowoczesnego kapitalizmu i demokratycznego parlamentaryzmu.

Taka jest treść memorandum, złożonego przez Sekcję Rosyjską "Intelligence Department" Sztabu Generalnego Angielskiego Szefowi Sztabu. Jest ono wyrazem obecnego poglądu władz wojskowych angielskich na możliwość wznowienia operacji wojennych przez Rząd Sowiecki, albowiem zostało zaakceptowane na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej. Opinia, wypowiedziana w tem memorandum w połowie Grudnia 1920 roku, w niczem się dotychczas nie zmieniła, jak to zostało mi formalnie zaznaczone.

Rokowa-
nia Anglo
Sowieckie

Wyjazd Krassina do Moskwy, który miał początkowo nastąpić dnia 8-go Stycznia, został nieco opóźniony tak, że dopiero 11-go Stycznia opuścił Krassin Londyn, udając się do Rosji via Ostendę i Bruksellę. Zabrał on z sobą projekt traktatu handlowego Anglo-Rosyjskiego do przedłożenia Rządowi Sowieckiemu. Projekt ten został ogłoszony w dzienniku "Manchester Guardian" z dnia 10-go Stycznia, który ze swej strony przedrukował go z "Iwiestij" z dnia 31-go Grudnia 1920 r. / załącznik No.1/. Jak widać, umowa, którą Krassin zabiera z sobą do Moskwy, unika uznania de facto Rządu Sowieckiego przez Rząd Angielski, lecz gwarantuje, że paszporty, pełnomocnictwa i wszelkie dokumenty, potrzebne do handlu, a wydawane przez Bolszewików swoim przedstawicielom, będą uznawane w Anglii na równi z dokumentami, wystawianymi przez państwa, z którymi Anglia jest w stosunkach dyplomatycznych. Dalej umowa przewiduje wzajemne przedstawicielstwo handlowe, urzędowych kurjerów, zaprzestania oficjalnej propagandy, odłożenie rozstrzygnięcia sprawy długów i zobowiązań Rosji w stosunku do prywatnych wierzycieli Angielskich do specjalnej komisji, mającej jednocześnie zajmować się przygotowaniem Traktatu Pokojowego między Anglią i Rosją. Anglia zrzeka się pretencji do własności Rządu Angielskiego w Rosji, o ile Rząd Sowiecki zrzeknie się swych roszczeń do własności b. Rządu Cesarzowskiego w Anglii.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Natomiast faktem jest niezaprzeczonym, że nieuregulowaniami

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

pozostały sprawy: wartości złota Rosyjskiego, wwiezionego do Anglii, oraz prawa wywozu tego złota z granic Anglii. Jak wiadać, zresztą sprawy powyższe nie figurują wcale w załączonym projekcie traktatu. One też zwłaszcza w o wiele wyższym stopniu, niż sprawy polityczne, spowodowały zwłokę w pertraktacjach. Sprawa złota przedstawia się tak, że Rząd Angielski, jak to już zaznaczonem było w tutejszym No. 2610/Tajne z dnia 11-go Grudnia 1920 r., zgodził się, w razie podpisania umowy, płacić za złoto bolszewickie cenę, płaconą przez Bank of England, czyli cenę parytetową t.j. 77 s. 6d. za uncję. Bolszewicy zaś żądają, by Anglija płaciła za złoto cenę rynkową t.j. 117s. 6d. za uncję, czyli o 25 o/o więcej od parytetowej. Ponieważ cały zapas złota, znajdującego się w posiadaniu skarbu Sowieckiego i przeznaczonego na wywóz zagranicę, wynosi £50.000.000, zrozumiałem się staję, jak bardzo dbają Bolszewicy o to, by nie płacić o 25 o/o drożej za ten sam towar. Rząd Angielski jednak twardo stoi na zajmowanem dotychczas w tej sprawie stanowisku, i nie jest wykluczonem, że na tym właśnie punkcie mogłyby się rozbić tak pracowite i długotrwałe rokowania. Sprawa ta jest zarazem ściśle związana z uznaniem Rządu Sowieckiego przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Albowiem, gdyby Ameryka zgodziła się przyjmować złoto rosyjskie, to wtedy Anglija mogłaby zań płacić cenę rynkową. Tylko że wówczas Bolszewicy, omijając Anglię, sprzedawaliby swe złoto wprost Ameryce.

Co się tyczy prawa wywozu z Anglii złota bolszewickiego, tam zdepnowanego, to Anglija utrzymuje swą politykę niewydawania licencji eksportowych na złoto, podkreślając że nie chodzi tu specjalnie o złoto bolszewickie, lecz, że jest to zasadnicza polityka Angielska. Przeciwno złotu Rosyjskiemu, jako takiemu, żadnego specjalnego prawodawstwa stworzonego nie będzie. Wszelako Krassin w wywiadzie z przedstawicielem "Observer'u" oświadczył, że pod tym względem wyjednał wreszcie zgodę Sir R. Horne'a, by złoto rosyjskie było wyjęte z pod ogólnych restrykcji wywozowych.

Na ogół, rzecz można, że stanowisko Rządu Angielskiego w całej tej sprawie wznowienia stosunków handlowych z Rosją jest niezmiernie trudne. Z uważnej analizy deklaracji Ministra Handlu i Przemysłu

oraz z artykułów dzienników tutejszych wynosi się wrażenie, iż przed Rządem piętrzą się trudności i że nie wie on, jak wybrnąć z zawikłanej sytuacji. Z jednej strony Partja Robotnicza i część przemysłowców nalegała na jaknajszybsze podpisanie umowy, lecz z drugiej Rząd Angielski zdaje sobie dzisiaj dokładnie sprawę, że bez uznania dyplomatycznego Rządu Sowieckiego wszelka umowa pozbawiona będzie praktycznego znaczenia, a na otwarte i stanowcze uznanie Rządu Sowieckiego nie starczy mu jeszcze odwagi. Nie mniej jednak Lloyd George w prywatnej rozmowie z Krassinem oświadczył mu, że, o ile Moskwa traktat podpisze, uznanie de facto Rządu Sowieckiego przez Rząd Angielski niebawem nastąpi. W związku z powyższem warto przytoczyć zdanie ^{my} jednego z wyższych urzędników Treasury MacAlpine'a, biorącego udział w pertraktacjach z Krassinem z ramienia tego Ministerstwa. MacAlpine nie wątpi, że traktat handlowy będzie podpisany, nie wierzy jednak w możliwość przeprowadzenia jakichkolwiek operacji z Rosją w jej dzisiejszych warunkach ekonomicznych. Zdaniem jego, Rosja nie ma czym płacić, a do złota rosyjskiego odnosi się on bardzo sceptycznie. Wszelako największą trudność będzie stanowiło zabezpieczenie tego złota dla słusznych pretensji Angielskich wierzycieli Rosji. Niemniej jednak tendencją Treasury jest udzielenie poparcia, aby rokowania doprowadzić do skutku, a to w celu okazania pomocy Leninowi, który, w pojęciu Treasury, jest dzisiaj wyrazicielem umiarkowanego kierunku w łonie Rządu Sowieckiego. Wpłynęło się samoprzeczni, że powyższy pogląd jest najzupełniej fałszywy, gdyż stanowisko Lenina zbyt dobrze jest znane, a poparcie go jest zarazem poparciem bolszewizmu. Niemniej jednak w sferach rządowych tutejszych uważają dzisiaj poparcie Lenina, jako akt wielkiej mądrości politycznej.

Wobec tej chwiałnej, niezdeterminowanej, chaotycznej polityki Angielskiej stoi jasna, wyraźna wola Sowieckich osiągnięcia drogi pertraktacji handlowych uznania dyplomatycznego. Podczas gdy Anglja stoi wciąż na stanowisku uznania Misji Krassinowskiej, jako przedstawicielstwa handlowego, Krassin żąda już dzisiaj otwarcie uznania Rządu Sowieckiego, jako de facto Rządu Rosyjskiego, ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami, a mianowicie przyznania Misji Krassinowskiej praw przedstawicielstwa dyplomatycznego t.j. poselstwa. Tak więc po długich

miesięcach zwilżył rokowań Sowiety z niezwykle arcyznością i przebiegłością doprowadziły Anglię do takiego punktu, gdzie negocjacje obracają się dookoła foranły, mającej wyrażać uznanie Rządu Sowietów przez Rząd Wielkiej Brytanji.

W związku z powyższym interesujący jest wyrok sądowy, jaki zapadł 21-go Grudnia 1920 r. w Londynie, w sprawie firmy James Sager and Company, która 14-go Sierpnia 1920 r. nabyła od Krassina pewną ilość dykt. Dychty te, obrabione w Rosji na fabrykach pewnej Rosyjskiej firmy współwłaścicielkiej i noszące stempel Angielskiej firmy "Venesta," zostały skonfiskowane, powyższym firmom dekretem Rządu Sowieckiego i następnie, jako dobre publiczne, sprzedane firmie Sager przez Krassina. Otóż firma rosyjska, w której zainteresowana jest Angielska grupa "Venesta", wystąpiła do sądu z żądaniem sekwestru towaru Sager'owi i wydania go jej. Sądzie Angielski stanął na tem stanowisku, że, o ile Rząd cudzoziemski jest uznany przez Rząd Wielkiej Brytanji, wówczas poddani Angielscy winni uznawać suwerenność tego Rządu i prawomocność jego dekreto. Ponieważ jednak Rząd Sowiecki nie jest uznany przez Rząd Angielski, sąd zawyrokował, iż wobec tego dekrety Rządu Sowieckiego, nacjonalizujące własność prywatną, są nieuznane i nieobowiązujące w Anglii, a zatem należy firmie Sager towar, jako nieprawomocnie nabyty, odebrać i firmie Rosyjskiej wydać. Załącznik No. 3/. Lecz najciekawszem w tej sprawie jest to, że chodzi o pogłoski, wprowadzanie niesprawdzone, iż cała ta sprawa została przeprowadzona za inicjatywą Krassina; chciał on bowiem w ten sposób przez wyrok sądowy wykazać całą niedorzeczność zawarcia traktatu handlowego z Rządem, którego się nie uznaje, że ta pogłoska jest zupełnie możliwa, świadczą o tem przesłane interwju Krassina, ogłoszone w Observer'ze z dnia 2-go Stycznia / załącznik Nr. 2/, w którym powołuje się on na wnioski, jakie Rząd Angielski ze sprawy Sager-Venesta winien wyciągnąć.

W związku z trudnościami, piętrzącymi się na drodze porozumienia anglo-Sowieckiego, warto wspomnieć, że od pewnego czasu przeróżni pseudo-Polacy, chrześcijańskiego i marksistowskiego wyznania, starają się tutaj propagować ideę, że rozwiązanie całej sprawy leży w rękach Polaków. dając do zrozumienia, że, o ile Polska pomogłaby Sowietom zawrzeć umowę handlową z Anglią, to gotowe one byłyby odplacić się nam za to

w Rydze, idąc na daleko sięgające ekonomiczne ustępstwa. Twierdzą oni, że Anglicy sądzą sobie dokładnie sprawę, iż bez Polskiego współudziału nie dadzą sobie z Rosją rady, i dowodzą, że najlepiej byłoby rokowania Ryskie przenieść do Londynu, gdzie Krassin jest o wiele łatwiejszy i przychylniej dla nas od Joffe'go usposobiony, przyczem oświadczają, że Polska, ułatwiając zawarcie traktatu handlowego pomiędzy Anglią i Rosją, zyskałaby znacznie na powadze i znaczeniu. W istocie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Rosjanie pragnęliby przenieść rokowania Ryskie na teren Londyński, gdyż wobec ogólnego usposobienia do nas Anglików czuliby się na gruncie tutejszym tem pewniejsi siebie i tem twardsi staliby się w pertraktacjach z nami. Zresztą uważam, jak to już zaznaczyłem w tutejszym Nr. 2610/Tajne z dnia 11-go Grudnia 1920 r., że wszelkie junctum między traktatem handlowym Anglo-Bowieckim a rokowaniami Polsko-Bowieckimi odbiłoby się dla naszych interesów jak najfatalniej.

W piśmach tutejszych rozeszła się pogłoska, że Krassin już niema powrócić do Anglii i że na jego miejsce ma być wyznaczony profesor Lomonosow. Według zasięgniętych u źródła informacji wynika, że pogłoska ta jest prawdziwa, lecz że nie należy przywiązywać do niej najmniejszego znaczenia. W razie podpisania traktatu handlowego Lomonosow w istocie przyjdzie do Anglii, lecz jako ekspert kolejowy, gdyż mają nastąpić wielkie obciążenia szyn, parowozów i wagonów.

Tymczasem ^{w Anglii} Misja Bowiecka zakupuje ~~tutaj~~ dużo towarów, zwłaszcza tekstyle również jak i pewne ilości maszyn. Bolszewicy nie targują się, płacąc żądaną przez fabrykantów cenę, pomimo tego że ze składów mogliby dany towar taniej o jakie 50 o/o otrzymać. Powodują się oni sprężną taktyką, gdyż wobec stagnacji przemysłowej, będąc jedynymi kupcami zagranicznymi, robiącymi obciążenia, uzyskują przychylność fabrykantów Angielskich oraz opinię, że oni jedyni dają pracę robotnikom Angielskim, nie kupując nagromadzonych w stokach towarów, lecz robiąc zamówienia w fabrykach. W ostatnich czasach Misja zwraca się do różnych kupców tutejszych, przeważnie Polskich Żydów, z propozycjami, by stali się doradcami Misji w pertraktacjach. Po większej części otrzymuje odmowną odpowiedź.

Został podpisany pomiędzy firmą Armstrong a Delegacją Bowiecką

kontrakt na reparację parowozów. Parowozy te będą przesyłane w ilości 25 sztuk tygodniowo do Anglii, a po zreparowaniu również w ilości 25 sztuk tygodniowo wysyłane z powrotem via Reval do Rosji. Stan fabryk i stopień zdolności robotników Rosyjskich jest tak niski, że parowozy te będą przesyłane niesdemontowane, gdyż robotnicy rosyjscy nie potrafiliby je zmontować. Transportem ma zająć się pewna firma holenderska, która jednak jeszcze kontraktu nie podpisała. Koszt transportu jednego parowozu wyniesie £ 300.

Firmy tutejsze, które podobno zawarły kontrakty z Bolszewikami, są następujące:

Libanion Ltd. /Władysław Baruch, polski Żyd/, filja w Warszawie na ul. Fredry, miała podpisać preliminarzną umowę na dostawę tekstylii.

Higgs, Wishaw & Co., Gopthall Avenue, podpisała również preliminarzną umowę na dostawę różnego rodzaju maszyn. Reprezentuje ją pomocnicza firma, związana z powyższą, Cyril Davies, która wysłała swych inżynierów do Rosji.

Chociaż oficjalnie dotąd żadnych transakcji z Bolszewikami nie uwidoczniło, okazuje się, iż pewna Shipping Co., której nazwy mi nie powiedziano, przewiozła 14-go Grudnia 1920 r. z City do Rewla różnych towarów wartości przeszło £1.000.000, a przeznaczonych dla Bolszewików.

Stosunek do
Polski

W ostatnich czasach stanowisko prasy tutejszej, dotąd dla nas przychylniej, jak Times'u i Morning Post'u, stanowczo się zmieniło. Zmiana stanowiska Times'a względem Polski tłumaczy się zbliżeniem, które nastąpiło pomiędzy Lordem Northcliffe'm a Lloyd George'm. Pod koniec b.m. Lloyd George ma udać się do Cannes, gdzie zamieszka w willi Lorda Rothermere, brata Lorda Northcliffe'a, i tam ma nastąpić pogodzenie. Tymczasem zmiana stanowiska Times'a względem Lloyd George'a odzwierciedla się już w nowej orientacji co do sprawy Irlandzkiej. Zbliżenie Northcliffe'a do Lloyd George'a musi, niestety, odbić się ujemnie na stanowisku Times'a względem Polski wogóle, a względem sprawy Śląskiej w szczególności. Faktem jest, że przesłane

przez Poselstwo temu dziennikowi notatki w sprawach ekonomicznych nie zostały umieszczone. Niedawno powrócił z Warszawy Sir Paul Dukes, autor artykułu t.n. "The Red Menace", który pojawił się w Times'ie z dnia 4-go Stycznia, a którego część, traktująca o Polsce, została przesłana Naczelnemu Dowództwu W.P. w załączeniu do ostatniego raportu. Nie ulega wątpliwości, że, pomimo sformułowanych w tym artykule pod naszym adresem krytyk i podniesionych przeciwko nam zarzutów, Sir.P.Dukes jest w gruncie rzeczy wielkim naszym zwolennikiem. Powiedział on, że początkowo chciał umieścić w Times'ie cały szereg artykułów o Polsce, lecz dano mu do zrozumienia, że takowe są niepotrzebne. W artykule jego wykreślono zdanie, którem było powiedziane, że świat cały a Anglja w szczególności zaciągnęły wielki dług wdzięczności względem Polski, która odparła Bolszewików i przez to świat wyratowała. Stwierdził on również, że prasa Angielska żadnego artykułu, przychylnego Polsce, w sprawie Śląskiej nie umieści, i, choć nie ma on na to dowodów, lecz jest przekonany, że w tym względzie pisma Angielskie stosują się do formalnego życzenia Foreign Office'u. Natomiast artykuły, nam w sprawie Śląskiej niezwykliwe, są na porządku dziennym w prasie Angielskiej, a Observer z dnia 9-go Stycznia wprost domaga się zwrotu Śląska Górnego Niemcom /załączniki NN.4,5 i 6/. Co do Morning Post'u, rzece można, że pismo to zasadniczo nie zmieniło swego względem nas stanowiska. Obecny zaś brak artykułów o Polsce tłumaczy się tem, że Polski korespondent tego dziennika MacKensie znajduje się obecnie w Rydze.

Na ogół jednak nastroj Anglików względem nas pogarsza się z dniem każdym. Uwydatnia się zupełny brak zaufania oraz przeświadczenie tutajszych sfer finansowych, że z Polską żadnego konkretnego interesu przeprowadzić się nie da, albowiem Polska jest niezrównoważona /Unsettled/ i dogadać się z nią nie można. Złowrogi ten nam nastroj w dodatku podsyćiany jest wciąż nader zręczną i umiętą propagandą Niemiecką, którą zwalczać jest trudno wobec braku efektywnych środków na kontrpropagandę.

6 załączników.

W. Kłoczowski

Kontr Admiral W.P.

za zgodność

Góra Piłsudski

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Odpis.

Londyn dnia 17-go Stycznia 1921.

Dnia 10-go Stycznia przybył do Londynu nowy Ambasador Francuski hr. de St-Aulaire. W związku z tem rozszła się tutaj pogłoska, że przyjazd jego, który miał nastąpić dopiero parę tygodni później, został raptownie przyspieszony ze względu na toczące się obecnie w Londynie rokowania między Anglią i Francją w sprawie odszkodowań wojennych, a w których z ramienia Anglii występuje Sir Maurice Hankey. Anglia miała Francji zaproponować, by wzamian za natychmiastowe i całkowite wypagrodzenie szkód wojennych przez Niemcy Francja przestała interesować się sprawą Śląska Górnego, t.j. zrzeka się popierania interesów polskich, a przez to samo zgodziła się na oddanie Śląska Niemcom. Francja miała przystać na powyższą propozycję Angielską.

W sprawie powyższej zasięgnięte zostały w tutejszej Misji Wojskowej Francuskiej poufne informacje, które ze względu na nadzwyczaj przyjacielski i bliski stosunek, łączący placówkę tutejszą z Misją Francuską, są bezwzględnie wiarogodne uważać można. Wynika z nich, że pogłoska powyższa jest zupełnie bezpodstawna. St-Aulaire przybył do Londynu w terminie, z góry przewidzianym i wyznaczonym, i to w celu wykonywania swych normalnych funkcji Ambasadora nie zaś dla traktowania z Rządem Angielskim specjalnie sprawy odszkodowań. że jednak taka propozycja Angielska ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, nie ulega wątpliwości, gdyż w sprawie Śląskiej filo-Niemieckie stanowisko polityki Angielskiej jest powszechnie znane. Nie wiadomo jednak, czy została ona ze strony Angielskiej konkretnie sformułowana. Natomiast faktem jest, że Francja interesów polskich na Śląsku nie poświęciła i nie poświęci wiedząc, że Niemcy są w stanie i bez Śląska Górnego sprostać wszystkim długom i odszkodowaniom wojennym.

W. Kłoczowski. m.p.

Kontr Admiral W.P.

za zgodność:

E. R. R.
Rotmistrz.